

**- Ja i moja rodzina jesteśmy coraz bardziej przekonani o słuszności naszego wyboru - miesiąc po oficjalnym zawarciu umowy z Romą i przeniesieniu się do stolicy Włoch bramkarz Maarten Stekelenburg nadal jest entuzjastą Giallorossich. Swój transfer do Rzymu nazywa krokiem do przodu we własnej karierze.**

W wywiadzie udzielonym w swoim kraju dla "Elf Voetbal" bramkarz odpowiedział tak, jak odpowiedziałby każdy prawdziwy romanista, na pytanie dziennikarza, który z nutką złośliwości, przytaczał mu różne statystyki, porównując liczbę trofeów Romy i Ajaxu. Holenderski zespół ma na koncie 30 tytułów mistrza kraju, 4 Puchary Mistrzów, jeden Puchar Zdobywców Pucharów, jeden Puchar Uerfa i dwa Puchary Interkontynentalne. Na to wyliczenie Stek odpowiedział bez mrugnięcia okiem:

*- Rozumiem, do czego Pan zmierza. Pyta mnie pan, czy zrobiłem krok do przodu? Cóż, powiem wprost... Tak. Roma to większy klub niż Ajax. My, Holendrzy, jesteśmy bardziej powściągliwi. Tutaj jest inaczej. Tutaj nie możesz normalnie spacerować po ulicach, ani nawet pójść po prostu na zakupy. Roma to klub, który należy do ludzi. Są bezlitośni w krytyce, kiedy się nie układa, ale z drugiej strony dają ci niewiarygodny ładunek energii, kiedy wszystko idzie dobrze. Ja i moja rodzina jesteśmy coraz bardziej przekonani, pewni na 100%, że nasz wybór był właściwy. A to jest najważniejsze. Jeśli chodzi o resztę... Jestem gotowy do tego nowego kroku...*

Maarten wykonał ten krok, przechodząc do Romy, i nowa rzeczywistość mu się podoba. Na dobre i na złe, w pasji i w krytyce. Tych krytycznych głosów zresztą drużyna na razie nie dostała tak wiele pomimo rozczarowujących wyników (wywiadu udzielono przed meczem z Cagliari). Na pewno piłkarz docenił także, podobnie jak cały sztab, aplauz pełnego po brzegi Olimpico, które wspierało drużynę do ostatniego gwizdka sędziego. Lud Romy pokazał, że jest dojrzały. Zrozumiał, że musi cierpliwie czekać na wyniki rewolucji kulturowej i technicznej Luisa Enrique, żeby zobaczyć prawdziwe umiejętności różnych Bojanów, Gago, Pjaniców i wszystkich nowych nabytków. W tym Stekelenburga.

W swojej karierze Holender pokazał już, że jest wielkim bramkarzem. Jeśli Holandia została wicemistrzem świata, to także trochę jego zasługa. Był chyba najlepszym z tych, którzy byli do kupienia. Ale w pierwszych trzech dotychczas rozegranych meczach nie miał jeszcze szansy pokazać wszystkiego, co potrafi. Nie w Bratysławie, gdzie zmierzył się z piłką uderzoną głową kilka metrów od bramki. Ani nawet w rewanżu na Olimpico, kiedy utratę bramki spowodował błąd obrony. Podobnie jak w niedzielę, kiedy to potknięcie defensywy dało bramkę Daniele Contiemu. W tych sytuacjach mógł zrobić niewiele albo i nic. Może coś więcej mógł pokazać przy trafieniu na 2-0 El Kabira. Ale mało było osób, które robiłyby mu wyrzuty. Ponieważ romaniści wiedzą, że on - jak i inni - potrzebuje czasu, żeby

pokazać, jaki jest mocny. Stekelenburg szybko zrozumiał, że trafił o miasta i do drużyny, której wielkości nie można mierzyć ilością tytułów. Ponieważ Roma to coś więcej, to "klub większy od Ajaxu". A Stekelenburg jest coraz bardziej przekonany, że podjął właściwą decyzję.

Autor: D. GIANNINI

Tłumaczenie: kaisa

Autor: kaisa